

Bałkany Zachodnie – ekspansja rosyjskich i chińskich szczepionek

Marta Szpala

Jedynym państwem Bałkanów Zachodnich, które rozpoczęło szczepienia populacyjne, jest Serbia. 16 stycznia otrzymała ona 1 mln dawek preparatu chińskiej firmy Sinopharm, który uzyskał tymczasowe dopuszczenie do rynku Serbskiej Agencji Leków i Produktów Medycznych (ALIMS). 19 stycznia rozpoczęły się wakcynacje osób powyżej 65. r.ż., służb mundurowych i nauczycieli. Władze zawarły też 6 stycznia kontrakt na dostawę 2 mln doz rosyjskiej szczepionki Sputnik V. Dotychczas do kraju trafiło 43 tys. dawek tego preparatu. Kolejne terminy dostaw nie są znane. Serbia uzyskała też 35 tys. dawek szczepionki konsorcjum Pfizer–BioNTech. Do 8 lutego akcją wakcynacyjną objęto ponad 545 tys. osób.

Państwa Bałkanów Zachodnich złożyły zamówienia na szczepionki w ramach mechanizmu WHO – COVAX, który miał zapewnić dostęp do nich krajom biedniejszym (bezpłatnie lub po niższych cenach) i umożliwić im immunizację 20% populacji, tj. osób z grup ryzyka i lekarzy. Największe wsparcie dla programu – w wysokości 853 mln euro – zapewniły UE wraz z Norwegią i Islandią. Pierwsze dostawy w ramach niego mają być realizowane w lutym. Najprawdopodobniej będą one jednak bardzo niewielkie. Państwa bałkańskie mają też zawarte umowy na zakup preparatów z poszczególnymi państwami Unii, lecz ich dostawy zostaną uruchomione zapewne dopiero po zaszczepieniu znacznej części populacji wspólnoty.

Sytuacja epidemiczna w państwach Bałkanów Zachodnich jest zróżnicowana, ale nie odbiega znacząco od tej w krajach UE. Państwa regionu obawiają się jednak, że zbyt późne rozpoczęcie procesu szczepień nie tylko zwiększy liczbę ofiar, lecz także odbije się negatywnie na sytuacji gospodarczej z uwagi na konieczność utrzymania restrykcji i ograniczeń w przepływie osób z UE. Jest to istotne ze względu na znaczącą rolę turystyki w dochodach budżetowych tych krajów, a także z powodu, że wielu ich mieszkańców jest zatrudnionych w krajach wspólnoty, a część z nich regularnie wyjeżdża tam latem do pracy.

Komentarz

- Państwa bałkańskie mają poważne problemy z bezpośrednim zamówieniem preparatów zachodnich firm (w warunkach dużego popytu nie są w stanie skutecznie rywalizować o dostawy z krajami wysoko rozwiniętymi). Serbia – nie mając szans na istotne zakupy zachodnich szczepionek – zdecydowała się zamówić produkty, których skuteczność nie została jeszcze dokładnie zbadana. Zapisując się na szczepienie, Serbowie mieli możliwość wyboru preferowanego preparatu. Początkowo zainteresowanie chińską

szczepionką było niskie (wybrało ją jedynie 6,5% zarejestrowanych, podczas gdy rosyjską – 36%, a tę od konsorcjum Pfizer–BioNTech – 31%), jednak wobec braku innych możliwości Serbowie masowo zdecydowali się na jej przyjęcie. Dostawy z Chin umożliwiły wakcynację ok. 7,7% populacji kraju. Na początku lutego Serbia była drugim państwem w Europie pod względem tempa szczepień. Utrzymanie go na wysokim poziomie w najbliższych miesiącach jest jednak mało prawdopodobne – brakuje informacji o kolejnych dostawach, a rosyjskie wytwórnie, podobnie jak te zachodnie, mają problem z wydajnością. Preparaty na eksport mają być produkowane w zakładach poza Rosją, które jeszcze nie uzyskały odpowiednich certyfikatów.

- Rozpoczęcie szczepień populacyjnych i szybka immunizacja znacznego odsetka populacji były sukcesem Serbii i wzmocniły jej wizerunek jako lidera regionu. Belgrad obiecał przekazać 8 tys. dawek Macedonii Północnej. Przyjmowani na szczepienia są także Serbowie mieszkający w Kosowie. Ma to pokazać, że Serbia – w przeciwieństwie do Kosowa – jest sprawnie działającym państwem. Władze dowodzą również, że Belgrad nie potrzebuje członkostwa w UE, by zapewnić szczepienia, oraz wytykają Unii brak solidarności, podczas gdy obiecywała ona wsparcie krajom bałkańskim w tym procesie. Polityka szczepionkowa Serbii wzmacnia zarazem jej współpracę z partnerami spoza UE. Dzięki niej Pekin i Moskwa zyskują argument, że ich preparaty cieszą się zainteresowaniem w Europie. Chiny i Rosja demonstrują też solidarność z Serbami w obliczu niskiej wiarygodności obietnic dostaw szczepionek z Zachodu. Władze w Belgradzie sygnalizują, że Rosja rozważa rozpoczęcie produkcji jej preparatu w Serbii.
- Pozostałe kraje regionu ze względu na brak szczepionek nie rozpoczęły jeszcze masowych akcji wakcynacyjnych. Jedynie Albania 11 stycznia uzyskała niewielką ich liczbę (975 dawek) od jednego z państw UE. Wszystkie kraje liczyły na pozyskanie preparatów w ramach programu COVAX. Wobec znacznych opóźnień w dostawach do biedniejszych regionów 19 stycznia UE zapowiedziała uruchomienie własnego mechanizmu przekazywania szczepionek państwom Bałkanów Zachodnich oraz południowego i wschodniego sąsiedztwa. Kraje wspólnoty musiałyby jednak zrezygnować z części swoich dostaw, a przy znacznym niedoborze szczepionek trudno się spodziewać, aby mechanizm ten mógł zostać szybko uruchomiony na szerszą skalę. W tej sytuacji, pod presją sukcesu Serbii, władze pozostałych państw regionu wyraziły zainteresowanie zakupem preparatów chińskich bądź rosyjskich. Poważny problem stanowi jednak nie tylko ograniczona dostępność szczepionek, lecz także ich koszt (kraje bałkańskie, borykające się z wysokim deficytem budżetowym, mają niewielkie możliwości ich zakupu po cenach rynkowych). Czarnogóra zdecydowała się zatem na zakup 150 tys. dawek chińskiej i 50 tys. rosyjskiej szczepionki, a Macedonia Północna miała podpisać umowę na dostawy 200 tys. doz chińskiego preparatu. Wchodząca w skład Bośni i Hercegowiny Republika Serbska otrzymała 2 tys. dawek Sputnika V i zamówiła kolejne 200 tys. Z kolei Albania rozważała zakup rosyjskiego preparatu, ale porozumiała się z konsorcjum Pfizer–BioNTech w sprawie nabycia 500 tys. doz. Terminy dostaw nie są na razie znane.
- Ostatecznie może się okazać, że większość szczepionek trafi do krajów Bałkanów Zachodnich z UE, gdyż Rosja i Chiny mają nie mniejsze niż Zachód problemy z zapewnieniem dostaw. Niemniej zainteresowanie w regionie preparatami z tych dwu

państw stało się ich politycznym sukcesem. Wykorzystały one zaistniałą sytuację do uwypuklenia słabości technologicznych UE i USA oraz braku solidarności Zachodu wobec słabszych partnerów.